

Przemysł wielki i mały, czyli kto i jak się bogacił na kontrabandzie.

Powiat chrzanowski leżący na pograniczu trzech monarchii: Austrii, Rosji i Prus musiał stać się w sposób niejako naturalny polem działania dla przemytników. Pruski autor z początków XX wieku¹ twierdzi, że w Trójkącie Trzech Cesarzy przemysł kwitnął od niepamiętnych czasów. Na granicy austriacko – rosyjskiej przemytnicy działali przeważnie w zorganizowanych, kilku lub kilkunastoosobowych bandach i nagminnie atakowali graniczną straż finansową przy użyciu broni palnej. Natomiast na granicy prusko – austriackiej kwitnął w zasadzie tylko mały przemysł, w którym brały udział również kobiety nie uważając tego bynajmniej za przestępstwo, a wręcz odwrotnie za święty obowiązek.² Z Austrii do Prus przemycano przede wszystkim bydło i konie, a z Prus do Austrii papierosy i tytoń. Przemytnicy przekraczający zieloną granicę działali najczęściej w niesprzyjających warunkach atmosferycznych – podczas burzy, śnieżycy czy ulewnych deszczów. Niejednokrotnie musiał przemytnik godzinami leżeć w ulewnym deszczu, czy w kopnym śniegu i czekać aż straż przejdzie, żeby mieć okazję prześliznąć się przez linię graniczną.³ Jak już wspomniano, szczególnie zagrożona przemytem była granica austriacko – rosyjska. Nie powinien więc dziwić fakt, że właśnie tutaj bardzo często dochodziło do naruszenia pasa granicznego.

W dniu 6 września 1904 roku około godziny dziesiątej wieczorem mający postój na stacji w Szczakowej maszynista kolei północnej usłyszał około trzydzieści wystrzałów z broni palnej. Okazało się, że strzelała rosyjska straż graniczna z posterunku w Maczkach. Strzelano do przemytników Pawła Bednarskiego i Walentego Grzela ze Sławkowa, którzy usiłowali przemyścić spirytus ze Szczakowej do Rosji. Strzały padły, gdy przemytnicy usiłowali przekroczyć granicę przy słupie granicznym nr 182.⁴

Kilka miesięcy wcześniej, bo 1 maja 1904 roku żandarm rosyjski goniąc konno przemytnika przekroczył granicę w miejscowości Żary. Schwytanego w lesie dworskim uciekiniera doprowadził do rosyjskiej strażnicy granicznej.⁵

Przemytem trudnili się nie tylko „zawodowi” szmuglerzy. Wielu robotników z powiatu chrzanowskiego zatrudnionych w Prusach wykorzystywało powroty z pracy do domu do przemytu. Na przykład mieszkańcy Bobrku, Gorzowa, Chełmka i innych pobliskich

¹ Oskar Klausmann, Schmuggler an der Schlesischen Grenze [w:] Von der Drei – Kaiserreich Ecke, Katrtowitz, b.r.w. s. 88 - 89

² tamże

³ tamże

⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół c. k. Starostwo w Chrzanowie, StCh I 185

⁵ tamże

miejsowości, wracając zorganizowanymi grupami z Prus nie chcieli poddawać się na granicy obowiązującej kontroli skarbowej lecz wywoływali awantury. Na moście granicznym w Chełmku w dniu 1 kwietnia Stanisław Lenard z Gorzowa dopuścił się słownej zniewagi strażnika skarbowego Karola Woźniackiego. W dniu 16 kwietnia tegoż roku na tym samym przejściu granicznym Wojciech Opitek z Przełajek koło Chełmka, przekraczający granicę wraz z Walentym Piwowarczykiem, dopuścił się czynnej napaści na wykonującego obowiązki służbowe nadstrażnika Jana Koconia. Obie te sprawy Dyrekcja Okręgu Skarbowego w Krakowie skierowała do Prokuraturii Państwa w celu ukarania sprawców.⁶ Władze skarbowe jednocześnie zażądały od Starostwa, aby w celu zapobieżenia w przyszłości podobnym zajściom i niedopuszczenia do tego, by Straż Skarbowa była zmuszona do użycia broni, poleciło posterunkowi żandarmerii w Chełmku patrolowanie okolic mostu na Przemszy. Patrol taki w sile jednego żandarma powinien odbywać się we wszystkie soboty, inne dni przed świętami katolickimi oraz w dni wypłat w pruskich kopalniach i fabrykach to jest około piętnastego dnia każdego miesiąca. Godziny patrolu należałoby wyznaczyć od szóstej wieczór do pierwszej w nocy, bowiem to właśnie w tych godzinach robotnicy najbardziej tłumnie wracali do domów.⁷

Z chwilą wybuchu wojny granice zostały w pewien sposób uszczelnione, co nie przeszkadzało mieszkańcom przygranicznych wsi w uprawianiu przemytu. W 1916 roku w Gorzowie nadal trudniono się przemytem koni do Prus, przy czym przemycano przede wszystkim konie zdrowe i dobrze odkarmione. U niektórych mieszkańców wsi znajdowały się wręcz magazyny przedmiotów przemyconych ze strony pruskiej.⁸

Wojna nie powstrzymała również przemytu na granicy austriacko – rosyjskiej. Na niekontrolowany przemyt żywności z terenu powiatu chrzanowskiego do Rosji uskarża się w piśmie do Starostwa jedna z mieszkanki Jaworzna. Według miejscowi kupcy nie chcą sprzedawać żywności rdzennej ludności, bowiem wolą ją po wyższej cenie sprzedać przemytnikom. Każdej nocy około 50 wozów wykupionej w mieście i okolicznych wsiach żywności przemycane było przez granicę.⁹

Natomiast 27 sierpnia 1915 roku zostały zatrzymane na próbie nielegalnego przekroczenia granicy w Szczakowej dwie mieszkanki miejscowości Dąbrowa, które usiłowały przesmuglować 4 i pół litra spirytusu.¹⁰

⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół c.k. Starostwo w Chrzanowie, StCh I 132, pismo Dyrekcji c. k. Okręgu Skarbowego w Krakowie L. 13970/04 z dnia 23 kwietnia 1904 roku do c. k. Starostwa w Chrzanowie

⁷ tamże

⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół c. k. Starostwo w Chrzanowie, StCh I 147, s. 1133

⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół c. k. Starostwo w Chrzanowie, StCh I 78

¹⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół c. k. Starostwo w Chrzanowie, StCh I 132

Z tą ostatnią sprawą wiąże się bezsprzecznie niecodzienna prośba, jaką w październiku 1914 roku skierował do Starostwa mieszkaniec Dąbrowy Beniamin Majer. Posiadał on koncesję na prowadzenie szynku. Najwidoczniej musiał również pośredniczyć w przemyśle spirytusu i czerpać z tego procederu niezłe zyski. Jednak zysków tych został pozbawiony, bowiem z chwilą wybuchu wojny zaczęto bezwzględnie przestrzegać zakazu sprzedaży spirytusu przemysłowcom. Ponieważ z tego powodu egzystencja Majera i jego rodziny została zagrożona prosił Starostwo, aby pozwoliło mu wybudować bezpośrednio na granicy nad Przemszą budkę, w której mógłby sprzedawać przemysłowcom spirytus. Jest jasne, że Starostwo zgody nie wyraziło.¹¹

Ze zrozumiałych przyczyn nad bezpieczeństwem granic w czasie prowadzenia działań wojennych szczególnie dbały powołane do tego służby. Nie ulega wątpliwości, że korzystały one z usług ludności zamieszkałej w pasie przygranicznym. Z pewnością przynajmniej niektórzy informatorzy próbowali załatwić osobiste porachunki oskarżając przemysłowców o działalność szpiegowską na rzecz Rosji. W ten sposób postąpił pewien mieszkaniec Gór Luszowskich, który w kwietniu 1915 roku zaalarmował Starostwo informacją o rzekomej działalności szpiegowskiej prowadzonej przez osoby zajmujące się przemysłem.¹²

Z zakończeniem wojny przemysł na terenie powiatu nie tylko nie ustał, lecz nawet znacząco wzrósł. Nie powinno to dziwić, jeżeli weźmie się pod uwagę chaos jaki zapanował w tym czasie. Podczas gdy jedni zarabiali na przemyśle, inni starali się zarobić na przemysłowcach. Na początku listopada 1918 roku mieszkaniec Chełmka Franciszek S. przy pomocy kilku kolejarzy ze stacji kolejowej w Libiążu odebrał dwie pary koni przemysłowcom. Dwa konie rzekomo miał oddać w Starostwie. Z drugiej pary jednego konia zatrzymał sobie, a drugiego wziął kolejarz z Libiąża Stefan W.¹³ W dniu 28 listopada w domu Franciszka S. pojawiło się pięciu uzbrojonych mieszkańców Chełmka: Wojciech O., Józef Ż., Albin O., Władysław W. i Albin B. Wymienieni grożąc domownikom użyciem broni zabrali konia. Przeprowadzone w grudniu przez miejscową Straż Bezpieczeństwa śledztwo wykazało, że wymienieni znani są od lat z działalności przemysłowej, a konia, którego z początkiem miesiąca zabrał im przemocą S. odebrali i przemycili do Prus.¹⁴

W związku z nasilającym się w rejonie Gorzowa i Chełmka przemysłem Komisarz PKL w Chrzanowie Żuławski 4 stycznia 1919 roku zarządził zamknięcie ruchu łodzi na Przemszy i

¹¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół c. k. Starostwo w Chrzanowie, StCh I 60

¹² Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół c. k. Starostwo w Chrzanowie, StCh I 132

¹³ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół Starostwo Chrzanów, StCh II 147

¹⁴ tamże

zajęcie wszystkich łodzi za pokwitowaniem aż do odwołania. Wszelkie łodzie złapane na Przemszy miały być konfiskowane.¹⁵

Mimo to kontrabanda kwitła w gminach: Gorzów, Jeleń, Dąb, Chełmek, Wysoki Brzeg, gdzie grasowały całe bandy uzbrojonych szmuglerzy. Przemycano głównie słoninę, sól i naftę. Uprawianie na coraz większą skalę przemytu nie byłoby możliwe bez przynajmniej cichego przyzwolenia funkcjonariuszy żandarmerii. Okazuje się jednak, iż najprawdopodobniej owe ciche przyzwolenie było udzielane o wiele wyżej. Świadczyć o tym może notatka prasowa zamieszczona w dniu 12 marca 1919 roku w jednej z gazet:

Masowe przemytnictwo żywności do Prus przez powiat chrzanowski w niczem nie uległo zmniejszeniu. Starostwo Chrzanowskie o nieobsadzonem kierownictwie nie przeciwdziało wywozowi. Anarchiczne stosunki panują w żywnościowym biurze Starostwa sprzyjają akcji przemytniczej koncentrującej się w Chrzanowie, skąd całe gromady przemytników ze słoniną, mąką itp. Udają się do pogranicznych wiosek nad Przemszą. Obecnie, gdy większy głód dokucza Niemcom, ceny środków żywności znacznie poszły w górę, zarobki przemytników zwiększyły się jak również i związane z tym dochody kontrolerów żywnościowych którzy ze Skupniem na czele skonfiskowane towary przed oddaniem Starostwu zanoszą do swych domów, gdzie je segregują, lepsza część dla siebie zatrzymując, resztę oddają do Starostwa, gdzie znowu towary giną wśród bardzo wielkiej ilości pisarzy, pisarek i woźnych. Takie postępowanie, którego ludność jest codziennym świadkiem oburza do żywego wygłodzona ludność.¹⁶

Notatka prasowa trafiła do Krakowskiej Delegatury Ministerstwa Apropowizacji, które poleciło Starostwu w Chrzanowie przeprowadzenie szczegółowego dochodzenia.¹⁷

Nie powinno więc dziwić pismo skierowane 20 stycznia 1920 roku przez Starostwo w Chrzanowie do posterunków żandarmerii w Chełmku, Jeleniu, Wysokim Brzegu, Dębnie oraz do Straży Skarbowej w tychże miejscowościach. Starostwo nakazywało podjęcie ostrych kroków przeciwko przemytnikom. Dotychczasowe bowiem działania żandarmerii były nie do zaakceptowania. Starostwo jak najsurowiej zakazało konsumowania na miejscu przez strażników czy też miejscową ludność produktów odebranych przemytnikom. Wszystkie zatrzymane towary o wadze ponad pięciu kilogramów miały być natychmiast odwożone furmankami do Starostwa.

Te obostrzone zarządzenia wiązały się być może również z tym, że 11 stycznia Starostwo w Oświęcimiu zwróciło się do Chrzanowa o wspólne przeprowadzenie akcji przeciwko

¹⁵ tamże

¹⁶ Naprzód, nr 61 z dnia 12 marca 1919

¹⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół Starostwo Chrzanów, StCh II 147

przemytnikom artykułów spożywczych do Prus.¹⁸ Tymczasem przemysłnicy niewiele sobie robili z planowanych przez władze akcji i nakazów Starostwa. Może o tym świadczyć anonim otrzymany przez Starostwo 23 lutego tegoż roku. Autorzy anonimowego pisma radzili, aby w pół godziny po przyjeździe pociągu z Krakowa do Chełmka przeprowadzić rewizję u dziesięciorga największych „śwarcowników”, wśród których wymienili aż 9 kobiet.

Do grona przemytników zaliczone są oprócz tego dwie córki ówczesnego wójta, które według donosu przemycają słoninę, a przed wojną i w czasie wojny zajmowały się przemytem koni.

Przemysłnicy z Chełmka mają według anonimowych autorów układy z żandarmerią, wojskiem i urzędnikami finansowymi. Wspólnie „upijają się u Barberki, a potem przemysłniczki kochają się po rowach” z tymi, którzy przemyt powinni zwalczać.¹⁹

Okazuje się, że do Prus przemycano nie tylko żywność. W dniu 3 maja 1920 roku Wojskowa Straż Graniczna zatrzymała w Gorzowie na granicy na rzece Przemszy Walentego H. i Antoniego W. – mieszkańców Gorzowa podczas przewożenia łódką do Prus 4 osób z byłej Galicji Wschodniej, pobierając „od łebka” po 70 koron. Przewożone osoby nie posiadały paszportów. Jak ustalono w toku dalszych czynności przedsiębiorczy Gorzowianie zbierali z pociągów wiele osób i przemycali je do Niemiec biorąc za to pieniądze.²⁰

Sytuacja do końca roku 1920 widocznie nie uległa poprawie, bowiem w dniu 19 grudnia 1920 władze wojewódzkie w związku z szerzącym się przemytem zarządziły zamknięcie dróg kołowych przez Zabrzeg, Chełmek i Jaworzno dla mieszkańców powiatu chrzanowskiego, oświęcimskiego i bialskiego. Wymieni na Śląsk mogli udawać się jedynie pociągami.

Ostatnią informacją, na jaką na razie udało się natrafić w związku z przemytem na Przemszy jest notatka sporządzona w dniu 2 września 1921 roku przez starszego posterunkowego Piotra Bielaka z Posterunku Policji Państwowej w Chełmku. Posterunkowy Bielak informuje przełożonych, iż od swego konfidenta w Gorzowie uzyskał informację, że zamieszkałe w Gorzowie siostry Maria, Helena i Karolina M. zajmują się przemytem masła do Niemiec. Bezpośrednio po uzyskaniu tej informacji posterunkowy przeprowadził w miejscu zamieszkania sióstr rewizję i znalazł „ukryte w łachmanach 5, 85 kilograma masła”. Masło zostało skonfiskowane.²¹ Wydaje się, że przedsiębiorcze siostry nie poniosły dotkliwej kary za przemyt. W archiwaliach zachowała się tylko notatka mówiąca o tym, że zostały one odnotowane w prowadzonym przez Starostwo wykazie przemytników.

¹⁸ tamże

¹⁹ tamże

²⁰ tamże

²¹ tamże

